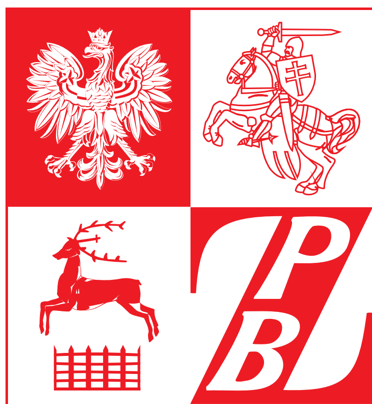
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

maj 2014 r. Nr 5 (94)

Wielka Majówka w Kopciówce

str. 7

Polonicus dla Andżeliki Borys!

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys odebrała 10 maja w niemieckim Akwizgranie najwyższe wyróżnienie Polonii europejskiej. Wręczono jej statuetkę Polonicus w kategorii Organizacja Życia Polonijnego.



Jerzy USKE

Andżelika Borys i przewodniczący jury nagrody «Polonicus» Wiesław Lewicki

Gala wręczenia nagrody Polonicus odbyła się w ratuszu miasta Akwizgran (Aachen – niem.), w Sali Koronacyjnej Karola Wielkiego. W tym roku Polonicusa wręczono już szósty raz w czterech kategoriach: Kultura, Organizacja Życia Polonijnego, Dialog Europejski oraz kategorii najważniejszej – Nagroda Honorowa.

– Wyróżniliśmy osobistości i instytucję, które swoją postawą, działaniem i zaangażowaniem wzbudziły podziw i szacunek Polonii – mówił przewodniczący jury Wiesław Lewicki. Jak dodał, Polonia nagradza tych, którzy budują pozytywny wizerunek Polaków w świecie.

Najważniejszym wyróżnieniem jury nagrody Polonicus odznaczyło Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» (SWP) za wieloletnie aktywne wspieranie działań Polonii i Polaków w Europie. W imieniu prezesa Stowarzyszenia Longina Komołowskiego statuetkę odebrał członek i sekretarz Zarządu Krajowego SWP Krzysztof Łachmański.

W kategorii Kultura jurorzy docenili wkład w rozpowszechnianie polskiej kultury wśród Polonii senator Rzeczypospolitej Polskiej Barbary Borys-Damięckiej.

Za zaangażowanie w rozwój dialogu i federalizmu europejskiego, czyli w kategorii Dialog Europejski, doceniona została poseł Parlamentu Europejskiego Róża Maria Fürstin von Thun Und Hohenstein.

Największe zainteresowanie publiczności i mediów wzbudziło wręczenie statuetki Polonicusa przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelice Borys. Jury nagrody stwierdziło, iż nasza koleżanka jest warta tak prestiżowego wyróżnienia za wkład w organizację życia społeczności polskiej nie tylko na Białorusi, lecz w całej Europie Wschodniej.

Dziękując za wyróżnienie, otrzymaną statuetkę Andżelika Borys dedykowała Związkowi Polaków na Białorusi za, jak zaznaczyła, «wierność, niezłomność, odwagę i determinację». W swoim przemówieniu Andżelika Borys podkreśliła, iż chciałaby, aby Białoruś była w Europie nie tylko terytorialnie, lecz także pod względem uznawania praw człowieka.

Przemówienie naszej koleżanki publiczność, zgromadzona w Sali Koronacyjnej Karola Wielkiego, nagrodziła owacjami na stojąco.

Laureatami poprzednich edycji nagrody Polonicus byli m.in. Władysław Bartoszewski, Jerzy Buzek oraz Andrzej Wajda. Patronat nad nagrodą sprawuje marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz.

Andrzej Pisalnik

Weronika Sebastianowicz stanie przed sądem

Kapitan Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB, 10 czerwca stanie przed sądem w Grodnie za rzekomy przemyt przez granicę pomocy żywnościowej dla członków swojego Stowarzyszenia – kombatantów Armii Krajowej i ich rodzin.



Iness TODRYK-PISALNIK

Kpt. Weronika Sebastianowicz po ogłoszeniu decyzji sądu w Szczuczynie za postawienie krzyża Anatolowi Radziwonikowi ps. «Olech» w 2013 roku

Sprawę administracyjną przeciwko 83-letniej działaczce polskiej na Białorusi skierował do sądu Urząd Celny Grodna. 2 kwietnia ta sama instytucja zabrała z domu, mieszkającej w Skidlu prezes Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB, około 70 paczek świątecznych, przeznaczonych dla kombatantów AK na Białorusi.

Pomoc dla polskich kombatantów na Białorusi była zbierana w Polsce w ramach akcji charytatywnych, prowadzonych między innymi przez wrocławskie Stowarzyszenie ODRA-NIEMEN. Z posiadanego przez redakcję postanowienia o pociągnięciu Weroniki Sebastianowicz do odpowiedzialności administracyjnej wynika jednak, iż zdaniem Urzędu Celnego niezidentyfikowana osoba z Polski nabyła i rozdawała niezidentyfikowanym osobom w Polsce partię produktów żywności i upominków, ocenionych przez celników na łączną kwotę równowartości blisko 4 tys. złotych. Potem ta, najpierw rozproszona wśród niezidentyfikowanych osób i przemycana drobnymi partiami na Białoruś, partia towaru znalazła się w domu Weroniki Sebastianowicz w Skidlu. Zdaniem Urzędu Celnego prezes Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB miała koordynować cały ten przemyt, popełniając wykroczenie administracyjne, zagrożone karą grzywny wysokości od 5 do 30 tzw. stawek bazowych (od ok. 250 do 1400 złotych) w przypadku osoby fizycznej.

Zdaniem Urzędu Celnego, w toku dochodzenia administracyjnego wobec 83-letniej kobiety nie znaleziono okoliczności ani obciążających, ani łagodzących.

– Nie boję się tego sądu, bo już nie takie rozprawy przeżyłam – komentuje w rozmowie z nami całą sprawę Pani Kapitan. Przypomnijmy, iż za działalność w szeregach Armii Krajowej w 1952 roku Weronika Sebastianowicz ps. «Różyczka» była skazana przez Trybunał Wojsk MGB Obwodu Grodzieńskiego na 25 lat łagrów i pozbawienie praw publicznych na 5 lat. Wyrok odsiadywała między innymi w Workucie na północy Rosji oraz w łagrach na Syberii. Po śmierci Stalina trafiła pod amnestię i wróciła w rodzinne strony. – Nie dostajemy, żadnej pomocy od państwa białoruskiego. Nie mamy wejścia do żadnego urzędu, gdyż te dwie litery AK wciąż bardzo denerwują urzędników. Do dziś nazywają nas bandytami – opowiadała nam prezes Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB o stosunku władz białoruskich do kombatantów Armii Krajowej.

O tym, że ten stosunek niewiele się zmienił z czasów radzieckich, świadczy nie tylko wyznaczony na 10 czerwca proces sądowy przeciwko prezes Stowarzyszenia ŻAK za niesienie pomocy najczęściej schorowanym i przykutym do łóżek kombatantom Armii Krajowej. W ubiegłym roku Weronika Sebastianowicz stanęła przed sądem w Szczuczynie za postawienie krzyża, upamiętniającego dowódcę oddziału połączonych sił AK Lida-Szczuczyn Anatola Radziwonika ps. «Olech» oraz innych żołnierzy AK, poległych pod wsią Raczkowszczyzna w walkach z NKWD w 1949 roku. Została wówczas skazana na grzywnę wartości ok. 800 złotych.

a.pis

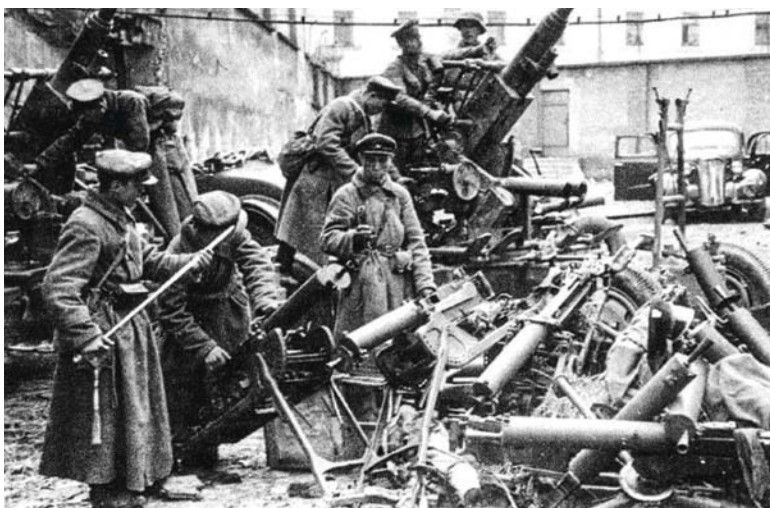
Sowieckie zbrodnie na obrońcach Grodna

Sowieccy wojskowi po zdobyciu, broniącego się bohatersko przez prawie trzy doby, Grodna nie wykazali się wielkodusznością i szacunkiem wobec zwyciężonych. Mordowali zarówno bezbronnych polskich żołnierzy, jak i cywili, a nawet – nieletnich harcerzy.

Jak wskazują autorzy, «żołnierze polscy płacili (…) bardzo wysoką cenę za udział w jego (Grodna) obronie. W opisie rezultatów walk w Grodnie, prowadzonych przez jednostki 16. Korpusu Strzeleckiego Armii Czerwonej, czytamy m.in.: Zdobycze: 400 karabinów, 120 pocisków, karabiny maszynowe ciężkie i ręczne, naboje, co przekazano komisarzowi do spraw zdobyczy; do niewoli wzięto 600-700 ludzi. Straty w zabitych przeciwnika – więcej niż 200 ludzi. Rozstrzelano 29 oficerów, w tym pułkownika, majorów, kapitanów i in.».

Na tzw. Psiej Górce Sowieci zastrzelili około 20 uczniów broniących Domu Strzelca; koło Poniemunia – podchorążych, prawdopodobnie z 77. pułku piechoty w Lidzie. Liczbę zabitych ocenia się na około 300 wojskowych i cywilów. Zabójstw dokonywali funkcjonariusze NKWD przy udziale miejscowych komunistów.

Autorzy przytaczają relację Karola Szlamka: «Na moim podwórzu, na Sobieskiego 3, zostało aresztowanych czterech bezbronnych żołnierzy polskich, a następnie rozstrzelanych. Za znalezienie w mieszkaniu w czasie rewizji munduru oficerskiego gospodarz również został rozstrzelany. Widziałem masę rozstrzelanych osób, których ciała nie były pogrzebane do dn. 4 X 1939 r., leżały one w ogrodach na ul. Pohulanka, obok szosy na Skidel».



Armia Sowiecka w zdobytym Grodnie

Z kolei Romuald Czubiński opisywał, jak do grupy zatrzymanych polskich żołnierzy podszedł pułkownik sowiecki. «Zaczęło się badanie. Co my za jedni z pochodzenia i dlaczego stawiamy opór Czerwonej Armii, która nas, jako klasa robotnicza przyszła wyswobodzić spod jarzma polskich panów, że wy musieliście (…) skierować broń na polskich oficerów i panów, a tak zasłużyliście na karę». Czubiński zdołał uciec; tych, co zostali, rozstrzelano. Wspominał, że «największy ucierpiał plac Skidelski, gdzie rozstrzelano dużo młodzieży szkolnej i robotniczej. (…) W mieście zapanował terror, wystarczyło, że ktoś z przechodniów doniósł milicjantowi lub jakiemuś enkawudziście, że ten, a ten jest oficerem, policjantem, strzelcem lub strzelał do wkraczających oddziałów Armii Czerwonej itp., [a] był z miejsca na ulicy aresztowany».

Sowieci mordowali też lekarzy ze szpitala wojskowego. Czesław Płatakis opowiadał: «Sowieccy oficerowie kazali lekarzom wojskowym wyjść przed gmach i ustawić się w szeregu. Nastąpiła krótka rozprawa: padało oskarżenie – oficer, a w ślad za tym strzał z pistoletu». Płatakis, jako podchorąży, został oszczędzony.

Natomiast Marian Władysław Nowicki opisywał mordowanie harcerzy. Dzieci «mogły one być w wieku 10-15 lat. Te grupy liczyły po 15-20 osób, a prowadzono ich kilka. Każdą prowadziło kilku uzbrojonych radzieckich żołnierzy przewyższających ich o głowę. (…) Matka, która też ich widziała, twierdziła, że prowadzono polskich harcerzy. Prowadzono ich drogą w kierunku na górę zwaną Brzeziną, skąd po pewnym czasie słychać było strzały». Pozostały po nich tylko mogiły.

Podczas zbliżającej się, 75. rocznicy tamtych wydarzeń, trzeba je koniecznie przypomnieć – podkreśla Klub Przyjaciół Filmu GRODNO 1939, z czym całkowicie się solidaryzujemy.

Klub Przyjaciół Filmu Grodno 1939

Czy Polska chce repatriantów ze Wschodu

Debata pt. «Polacy ze Wschodu najlepsi na kryzys demograficzny?» odbyła się 9 maja w Warszawie z inicjatywy Fundacji «Dla Polonii».

Owocem dyskusji, w której uczestniczyli eksperci z dziedziny demografii, edukacji, Polonii, Wschodu i biznesu stała się kampania społeczna «Powrót do Polski», której celem jest zwrócenie uwagi rodaków w kraju na problem ze sprowadzaniem Polaków ze Wschodu do Macierzy.

Autorzy kampanii apelują do wysyłania listów do premiera RP z wyrazami poparcia dla sprowadzania do Polski i osiedlania w niej Polaków, mieszkających obecnie w byłych republikach radzieckich. Zdaniem inicjatorów tego pomysłu, Polska stoi w obliczu katastrofy demograficznej i jest obecnie jednym z najbardziej wyludniających się krajów Europy. Według prognoz Komisji Europejskiej już w 2050 roku, liczba mieszkających w Polsce obywateli zmniejszy się o 6 milionów, a za kilka dekad polski system emerytalny ulegnie zachwianiu.

Wobec takiej perspektywy rząd Polski, zdaniem autorów akcji «Powrót do Polski», powinien prowadzić mądrą politykę migracyjną. Zamiast sprowadzać do Polski ludność z krajów obcych Polakom kulturowo, najlepiej by było zapewnić warunki osiedlania się w Polsce osobom polskiego pochodzenia z Białorusi, Ukrainy, Litwy i innych republik byłego ZSRR. «Wyrośli oni w bliskim nam kręgu kulturowym, a ponadto utożsamiają się z ojczyzną swoich przodków» – piszą autorzy kampanii w liście do premiera Donalda Tuska, który proponują podpisać Polakom, aby udowodnić rządowi, iż popierają oni idee masowej repatriacji Polaków ze Wschodu do Macierzy.

«Chcemy zwrócić uwagę Pana Premiera na wymierne korzyści, które będą efektem działań na rzecz powrotu Polaków zza wschodniej granicy. Wyraź swoje poparcie dla tych działań i wyślij list do Premiera!» – apelują autorzy do współobywateli na stronie internetowej kampanii, zamieszczając wzór listu, który zostanie skierowany do Sekretariatu Prezesa Rady Ministrów RP i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP.

Jak szacują autorzy kampanii, obecnie za wschodnią granicą Polski mieszka ok. 800 tysięcy Polaków. Prawie połowa z nich mieszka na Białorusi (nawet według białoruskich danych oficjalnych – red.). Dodajmy, iż poza tym, że kultura białoruska jest ściśle związana z kulturą polską, absolutna większość Polaków na Białorusi dorastała lub dorasta we właściwej dla Rodaków w Macierzy rzymskokatolickiej tradycji religijnej.

Na aspekt religijny i kulturowy zwracała uwagę podczas debaty w Warszawie między innymi rektor Uczelni Łazarskiego w Warszawie, prof. Krystyna Iglicka-Okólska. Odwołując się do doświadczeń swojej uczelni, na której studiują między innymi Polacy ze Wschodu, prelegentka zauważyła, iż tacy studenci są jedyną grupą, doskonale odnajdującą się w Polsce. – Czy jesteśmy przygotowani na obcych nam kulturowo muzułmanów? – pytała retorycznie pani profesor.

O tym, że pomysł sięgnięcia po potencjał, jaki stanowią Polacy na Wschodzie, nie jest nowy, przypominali inni uczestnicy debaty. Były prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Wiesław Turzański zauważył, iż projekt nowej ustawy repatriacyjnej promował jeszcze śp. Marszałek Maciej Płażyński, po tragicznej śmierci którego dyskusja na ten temat właściwie zgasła. Wprawdzie trudu dokończenia dzieła ojca podjął się jego syn Jakub, rejestrując kilka tygodni po śmierci taty, 31 maja 2010 roku, w Kancelarii Sejmu komitet obywatelski «Powrót do Ojczyzny», mający na celu wprowadzić projekt nowej ustawy repatriacyjnej pod obrady Sejmu. Obecnie Jakub Płażyński wspiera akcję «Powrót do Polski», której idea pokrywa się z jego działalnością na rzecz Polaków za wschodnią granicą Polski.

Wśród popierających akcję ludzi polskiej polityki i życia publicznego są także między innymi: były wiceminister spraw zagranicznych Polski Paweł Kowal oraz posłowie na Sejm RP Adam Kwiatkowski, Artur Górski i Jacek Żalek.

a.pis

Debata o ruchu granicznym

Do wprowadzenia małego ruchu granicznego z Polską brakuje przejść granicznych. Tak można zrozumieć powód, dla którego strona białoruska opiera się wprowadzeniu małego ruchu granicznego między Białorusią a Polską.

Na ten temat debatowali 21 maja w Grodnie miejscowi polityczy opozycyjni i działacze społeczni. W spotkaniu uczestniczył Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie.

Inicjatorami debaty na temat małego ruchu granicznego między Białorusią a Polską, z którego wprowadzeniem, mimo podpisanej i ratyfikowanej umowy dwustronnej, zwleka rząd Białorusi, wystąpili grodzieńscy działacze niezarejestrowanej opozycyjnej partii Białoruska Chrześcijańska Demokracja (BChD).

Organizatorzy chcieli, aby w debacie wziął udział ktoś z przedstawicieli oficjalnych władz białoruskich, chociażby na szczeblu administracji obwodu grodzieńskiego. W Grodzieńskim Obwodowym Komitecie Wykonawczym nie znalazło się jednak urzędnika, który mógłby przedstawić oficjalne stanowisko Białorusi w sprawie małego ruchu granicznego.

Wobec braku oficjalnego przedstawiciela strony białoruskiej przyczyny, dla których Umowa o małym ruchu granicznym między Polską a Białorusią wciąż nie jest realizowana, próbował wytłumaczyć polski dyplomata.

– Ratyfikowane (przez Polskę – red.) dokumenty zostały przekazane stronie białoruskiej, która też dokonała ratyfikacji umowy – tłumaczył procedurę wejścia umowy w życie Andrzej Chodkiewicz. Konsul generalny zaznaczył, iż mały ruch graniczny powinien zostać wprowadzony po 30 dniach od momentu otrzymania przez strony kompletu ratyfikowanych i podpisanych przez strony partnerską dokumentów. W przypadku Białorusi spełnienie tego warunku (przekazanie stronie polskiej ratyfikowanej umowy – red.) nie nastąpiło. – Dlatego procedury nie można uznać za spełnioną – poinformował uczestników debaty o formalnych przyczynach nie realizowania umowy o małym ruchu granicznym Andrzej Chodkiewicz .

Później polski dyplomata ujawnił oficjalne stanowisko strony białoruskiej wobec zwlekania ze spełnieniem procedury pozwalającej na realizację umowy dwustronnej. – W ubiegłym tygodniu przy okazji Forum Miast Partnerskich Polska-Białoruś w Białymstoku, podnosiliśmy tę kwestię podczas spotkania wiceministrów spraw zagranicznych obu państw. Wiceministrowi Aleksandrowi Gurianowowi pytanie o małym ruchu granicznym zadane zostało publicznie, po czym padła odpowiedź: «Nie ma warunków technicznych na przejściach granicznych polsko-białoruskich oraz białorusko-litewskich, żeby można było wprowadzić mały ruch graniczny» – streścił odpowiedź białoruskiego wiceministra polski konsul. Andrzej Chodkiewicz opowiedział, że brak warunków technicznych Aleksander Gurianow uzasadnił tym, że nawet obecnie, kiedy między Białorusią a Polską i Litwą działa ruch wizowy, liczba przekraczających granicę jest tak duża, iż działające przejścia graniczne nie zdołałyby obsłużyć dodatkowej liczby chętnych do przekraczania granicy. Zdaniem strony białoruskiej wprowadzenie małego ruchu granicznego byłoby możliwe w przypadku rekonstrukcji już istniejących i wybudowania nowych przejść granicznych.

Umowa o małym ruchu granicznym została podpisana w lutym 2010 roku przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Białorusi. W tym samym roku porozumienie zostało ratyfikowane przez parlamenty obu krajów, a następnie podpisane przez prezydentów Polski i Białorusi. Do jej wejścia w życie potrzebna jest jeszcze wymiana not dyplomatycznych między państwami. Wciąż oczekiwana jest nota ze strony białoruskiej.

Mały ruch graniczny miałby objąć około miliona obywateli Białorusi i nieco ponad 600 tysięcy polskich obywateli. Porozumienie umożliwiłoby bezwizowe przekraczanie granicy. Ułatwienia w przekraczaniu granicy dotyczyłyby osób zamieszkujących 30-kilometrowy pas po obydwu jej stronach. Białorusini i Polacy, żyjący tam na stałe, mogliby przekraczać granicę na podstawie specjalnego zaświadczenia.

a.pis

Kanałem Augustowskim przez granicę

Od 1 maja granicę z Białorusią można przekraczać przez rzeczne przejście graniczne Rudawka-Lesnaja na Kanale Augustowskim. Przejście będzie czynne do 1 października br., w godzinach 7:00 – 19:00.

Przejście graniczne Rudawka-Lesnaja (woj. podlaskie, pow. augustowski, gm. Płaska) to jedyne rzeczne przejście graniczne na wschodniej granicy RP. Korzystają z niego głównie amatorzy spływów kajakowych, ponieważ granicę turyści mogą przekraczać jedynie drogą wodną, na własnym sprzęcie pływającym.

Przejście czynne jest od 1 maja do 1 października, w godzinach 7:00-19:00. Najbliższa placówka konsularna Białorusi, gdzie zainteresowani przekroczeniem granicy w Rudawce mogą wyrobić sobie wizę turystyczną, znajduje się w Białymstoku. Aby przekroczyć granicę, obywatele RP muszą posiadać przy sobie paszport, wizę białoruską oraz ubezpieczenie.

Przejście graniczne Rudawka-Lesnaja funkcjonuje na podstawie Porozumienia z dnia 04.11.2005 r. między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi.

IT-P

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Naszej Koleżance **HELENIE BASZKO**
składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



OJCA

Zarząd Główny ZPB
i grono pedagogiczne Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

Polskie Święta Majowe

Polacy na całym świecie 2 maja obchodzili dwa ważne święta: Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą, ustanowiony w dowód uznania wielowiekowego dorobku i wkładu Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc Krajowi w najtrudniejszych momentach.

Polacy Grodna wraz z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Grodnie z okazji podwójnego święta oddali hołd Ojczyźnie w miejscach przypominających o odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz o walkach o niepodległość Ojczyzny, a także przy pomnikach wybitnych, związanych z Grodnem i Grodzieńszczyzną, Polaków.

Świąteczny objazd miejsc pamięci zaczął się od wizyty przedstawicieli polskiej placówki konsularnej w Grodnie i miejscowych Polaków w podgrodzieńskim Podłabieniu, przy ustanowionym 3 maja 1919 roku pomniku, ustanowionym na pamiątkę Konstytucji 3 Maja oraz odzyskania niepodległości przez Polskę.

W samym Grodnie delegacje Konsulatu Generalnego RP, Związku Polaków na Białorusi oraz Polskiej Macierzy Szkolnej odwiedziły grodzieńską katedrę, w której jest mnóstwo, ufundowanych w różnych latach przez grodnian, upamiętnień wybitnych, związanych z miastem nad Niemnem i wiernie służących Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, postaci.

Nie zabrakło Polaków także na Nowym Zamku, przy tablicy upamiętniającej insurekcję kościuszkowską i pobyt w Grodnie samego Tadeusza Kościuszki.

Polscy dyplomaci wraz z grodnianami w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Dniu Polonii i Polaków za Granicą złożyli kwiaty przy grodzieńskich pomnikach Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej oraz przy tablicy, upamiętniającej Powstanie Styczniowe na grodzieńskim dworcu kolejowym.

– To piękne, że w Grodnie jest tyle miejsc, bezpośrednio związanych z Polską i jej historią – mówił na koniec objazdu, dziękując grodzieńskim Polakom za udział w nim, konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

Przyjęcie

Działaczy polskich z różnych organizacji społecznych, działających na terenie grodzieńskiego okręgu konsularnego, z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, pierwszej w nowożytnej Europie i drugiej na świecie po amerykańskiej, zaprosił Konsulat Generalny RP w Grodnie.

– Święto Konstytucji 3 Maja jest świętem nie tylko dla Polaków, lecz dla wszystkich narodów, mieszkających w państwie, które tę konstytucję uchwaliło, czyli – Rzeczypospolitej Polskiej Obojga Narodów – przypomniał, witając gości, konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz. Dyplomata dziękował Polakom, mieszkającym na Białorusi za to, że pielęgnują polskie tradycje i opiekują się śladami polskości w miejscach swojego zamieszkania. – Polska jest wam za to wdzięczna i zawsze będzie wdzięczna – zapewnił konsul generalny, nawiązując do znaczenia obchodzonego w drugim dniu maja Święta Polonii i Polaków za Granicą.



Przy pomniku Elizy Orzeszkowej



Pomnik w Podłabieniu z napisem «Na pamiątkę Konstytucji Zmartwychwstania Polski 3 maja 1919 r.»



Przy tablicy upamiętniającej 425. rocznicę śmierci króla Stefana Batorego



Przy pomniku Adama Mickiewicza



Na dworcu kolejowym w Grodnie przy drewnianej tablicy z wyrzeźbioną na ukos datą 1863 r.



Przy pamiątkowej tablicy ku pamięci braci Zygmunta i Edwarda Wróblewskich



Tańczą wychowankowie szkoły tanecznej «Gracja»



Zachwycona pokazem tanecznym publiczność

Przyjęcie konsula generalnego uświetnił program artystyczny, na który złożył się występ wychowanków grodzieńskiej szkoły tanecznej «Gracja». Młodzi artyści zaprezentowali zgromadzonym w konsulacie gościom wiązankę tańców towarzyskich w różnych stylach i rytmach, poczynając od walca angielskiego, tanga i foxtrota i kończąc na tańcach latynoamerykańskich.

Przyjęcie w konsulacie z okazji polskich świąt narodowych stało się doskonałą możliwością, aby w miłej towarzyskiej atmosferze porozmawiać na tematy, nurtujące społeczność polską Grodzieńszczyzny oraz w sposób nieformalny poobcować z pracownikami placówki konsularnej, którzy niemal w pełnym składzie byli obecni na przyjęciu.

Iness Todryk-Pisalnik

Pięcioletnie «Młode Babcie»

Dużym koncertem w Mińsku obchodził 4 maja swoje piąte urodziny działający przy stołecznym oddziale Związku Polaków na Białorusi zespół wokalny «Młode Babcie», prowadzony przez Marię Rewucką.

Zespół wywodzi się z chóru «Polonez»: reprezentacyjnego chóru stołecznego oddziału ZPB. «Młode Babcie» wbrew nazwie nie są zespołem czysto damskim. Mają w składzie także «dziadka». Wszyscy artyści są zresztą prawdziwymi babciami i dziadkami, a ich potomstwo liczy w sumie 20 dzieci i 18 wnucząt.

Mimo poważnego wieku, uczestnicy zespołu czują się młodo, o czym zawsze przypominają podczas koncertów: «Babcia to starsza dziewczynka, co kiedyś miała usta jak malinki».

Zachować młodość ducha i poczucie humoru wobec siebie samych pomaga «Młodym Babciom» polska piosenka.

Repertuar zespołu jest niezwykle różnorodny, o czym można było się przekonać podczas jubileuszowego koncertu.

«Młode Babcie» zaczęły występ od frywolnej biesiadnej «Marysia buzi daj», będącej w pierwszych latach istnienia zespołu jego «wizytówką», zbierającej burzę oklasków między innymi podczas 15. Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie w 2009 roku i na V i VI Międzynarodowym Festiwalu «Kresowa Przyśpiewka Frywolna» w Czarnej Białostockiej.

Piosenki bardziej i mniej znane, ludowe i autorskie, wesołe i frywolne, wykonywane z taktem i wyczuciem, stanowią podstawę repertuaru zespołu «Młode Babcie». Od pięciu lat żadna impreza Polaków w Mińsku nie odbywa się bez śpiewanych przez zespół: «W moim ogródeczku», «Jadą goście» oraz «Panie Walerciu».



Zespól «Młode Babcie»

Tych przebojów kresowych, jak również śpiewanych opowieści o cyganeczce, o tym jak Zocha przygotowywała się na święta, oraz o tym, że «czas jak koło szybko krąży, rok za rokiem szybko mija» i jak «upływa szybko życie, jak za rok, za dzień za chwilę może razem nie będzie nas» nie zabrakło na jubileuszowym koncercie. Podobnie jak budzących u publiczności wspomnienia z młodych lat hitów «Czerwona jarzębina», czy «Orkiestry dęte» z repertuaru urodzonej w kresowym Lwowie Haliny Kunickiej.

«Młode Babcie» nie ograniczają się jednak repertuarem zabawowo-nostalgicznym. Z okazji świąt narodowych, jak Święto Niepodległości, czy Święto Konstytucji Trzeciego Maja, artyści pięknie wykonują pieśni patriotyczne. Natomiast w Dzień Babci i w Dzień Dziadka «Młode Babcie» śpiewają wspólnie z młodzieżą, czyli z uczniami, działającej przy Oddziale ZPB w Mińsku i kierowanej przez autorkę tej korespondencji, Szkoły Społecznej Języka Polskiego. Rozśpiewana integracja pokoleniowa bardzo wzbogaca uczestniczących w niej reprezentantów młodszego, jak i starszego pokoleń mińskich Polaków, pozwalając na przyswajanie w sposób naturalny przez dorastającą młodzież polskiej tradycji i kultury.

Zespół «Młode Babcie» jest chętnie przyjmowany przez publiczność nie tylko w Mińsku i okolicach. Dużo podróżuje po Białorusi i jest zawsze ciepło witany i nagradzany, nie tylko brawami, także w Polsce. W 2010 roku «Młode Babcie» otrzymały wyróżnienie na XIX Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej, który odbył się w Przedborzu i Górach Mokrych. Zespół chętnie uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych, organizowanych przez Ambasadę RP w Mińsku, między innymi w koncercie z okazji 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina oraz w Koncercie Galowym Konkursu Piosenki Anny German.

Zespół uczestniczy także w imprezach charytatywnych. Zaśpiewał między innymi na VIII Koncercie Charytatywnym na rzecz pomocy Rodakom na Białorusi i Ukrainie – Syców 2011 «Rodacy – Rodakom». «Młode Babcie» bawiły i wzruszały publiczność w Sokółce, Warszawie w Kościele Wojska Polskiego, na Podhalu, w Grodnie, Iwieńcu, Lelczycach, Borowlanach i innych miejscowościach Białorusi i Polski.

Uczestnicy zespołu swoją aktywność nie ograniczają tylko do koncertowania. Opiekują się grobami żołnierzy polskich między innymi na cmentarzu w Nowym Świeżeniu (rej. stołpecki). Po sprzątaniu na cmentarzu artyści zwykle odwiedzają nabożeństwo w miejscowym kościele, w którym śpiewają do Mszy świętej, po czym dają koncert dla mieszkańców.

«Młode Babcie» są spragnione wiedzy i chętnie uczestniczą w różnych szkoleniach, na przykład, w zorganizowanym przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» kursie tanecznym w Węgorzewie, a kierowniczka zespołu Maria Rewucka odbyła kurs szkoleń dla animatorów kultury i instruktorów teatralnych w Grodnie.

«Młode Babcie», jak wskazuje nazwa zespołu, rzeczywiście nie są stare, bo mają młode dusze i serca. Potrafią uśmiechem i dobrym żartem podnieść nastrój u każdego. Podczas koncertu jubileuszowego, przekonałam się, że wciąż mają powodzenie u przystojnych panów w różnym wieku, i nie tylko u panów! «Trzeba żyć z uśmiechem do samych siebie i ludzi w pobliżu nas» – taka jest dewiza zespołu.

Tam, gdzie są «Młode Babcie» – zawsze jest muzyka, taniec, uśmiech i radość!

Polina Juckiewicz z Mińska

Stanisław Kiczko pozostał prezesem TPP

Zdecydowana większość uczestników walnego zebrania Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi powierzyła 23 maja kierowanie tą strukturą niezmiennemu od 22 lat prezesowi TPP Stanisławowi Kiczce. Walne zebranie wybrało też pięcioosobowy zarząd Towarzystwa.

Wyborom władz jednej z najbardziej aktywnych struktur Związku Polaków, jakim jest Towarzystwo Plastyków Polskich, przyglądali się prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

– Dziękuję wam za pilnowanie procedur wewnętrznych, za regularne wybory prezesów i organów kierowniczych. Życzę, żeby Towarzystwo Plastyków Polskich pozostawało w tak dobrej kondycji, w jakiej jest obecnie – mówił Andrzej Chodkiewicz po ogłoszeniu wyników wyborów prezesa i zarządu TPP. Zdaniem dyplomaty, dotychczasowa działalność jednej z najbardziej twórczych struktur Związkowych sprawiła, iż zrzeszeni w Towarzystwie artyści są znani i wysoko cenieni w Polsce. Sprzyjał temu udział polskich malarzy z Białorusi w niezwykle ważnych dla Polaków projektach artystycznych. Tylko w ostatnich latach plastycy polscy z Białorusi zdobyli się na wykonanie dzieł malarskich, które złożyły się na kilka niezwykle popularnych w Polsce wystaw, takich jak chociażby wystawa z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego, czy wystawa, poświęcona obrońcom Kresów z Armii Krajowej, której efektem stało się wydanie przez IPN w Białymstoku pięknego i cieszącego się niezwykle dużą popularnością w całej Polsce kalendarza z reprodukcjami dzieł członków TPP przy ZPB.

Konsul generalny życzył twórcom, aby aktywniej promowali się za pośrednictwem mediów ZPB, między innymi – portalu internetowego Znadniemna.pl, na którym istnieje podstrona Towarzystwa Plastyków Polskich z informacją o działających w nim artystach.

Wybory władz TPP poprzedziło sprawozdanie Stanisława Kiczki z ostatnich lat jego działalności na stanowisku prezesa TPP. W swoim wystąpieniu przypomniał on o zasługach dla towarzystwa i środowiska malarzy polskich swoich kolegów, wymieniając ojców-założycieli TPP Henryka Januszkiewicza i Ryszarda Dalkiewicza, którzy wraz z nim zakładali 22 lata temu tę niezwykle prężnie i owocnie działającą strukturę Związkową. Obecnemu na zebraniu przyjacielowi Ryszardowi Dalkiewiczowi Stanisław Kiczko wręczył Dyplom uznania za zasługi dla TPP z okazji niedawnego jubileuszu – 80. urodzin artysty. Wśród najbardziej aktywnych członków TPP prezes wymienił między innymi Andrzeja Filipowicza, Igora Kiebieca, Genadiusza Pickę, Walentynę Szobę i Wasyla Martyńczuka, któremu koledzy złożyli szczere gratulacje za wykonanie posągu św. Jana Pawła II, zdobiącego grodzieńską katedrę. Chwilą ciszy malarze uczcili pamięć zmarłego w grudniu zeszłego roku kolegę Zmiciera Iwanowskiego.

Mimo niekwestionowanych zasług dla TPP Stanisława Kiczki, zdaniem części obecnych na zebraniu malarzy, Towarzystwo, aby dynamicznie się rozwijać, potrzebuje zmiany kierownika. Jako alternatywę dla ustępującego prezesa na jego kontrkandydata został zgłoszony Igor Kiebiec. Malarz w swoim wystąpieniu przedwyborczym powiedział, że w środowisku malarzy polskich dojrzewa niezadowolenie stylem kierowania Towarzystwem przez Stanisława Kiczkę. Tej opinii nie podzieliła jednak większość uczestników walnego zebrania. W obronie Stanisława Kiczki wypowiedziała się między innymi Walentyna Brysacz, Janina Pilnik oraz inni. Głosowanie, w którym Stanisław Kiczko otrzymał zdecydowaną większość – około 30 z 37 – głosów poparcia, pokazało, że malarze uznali, iż «lepsze może okazać się wrogiem dobrego».

Zasadnicza zmiana, jakiej dokonali na walnym zebraniu członkowie TPP, jest taka, że od piątku Stanisław Kiczko ma zastępcę, czyli wiceprezesa Towarzystwa. Tę funkcję malarze powierzyli koleżance Walentynie Brysacz. Poza nią i nowo wybranym prezesem w skład zarządu TPP weszli: Wacław Sporski, Jan Rusaczek oraz Janina Pilnik.

Andrzej Pisalnik

Rektor UwB z wizytą w ZPB

Delegacja Uniwersytetu w Białymstoku na czele z rektorem uczelni prof. dr hab. Leonardem Etelem omówiła 17 maja, z kierownictwem Związku Polaków na Białorusi kierunki i formy współpracy między naszą organizacją, a największą uczelnią wyższą w województwie podlaskim.

W spotkaniu ze strony Uniwersytetu w Białymstoku obok rektora udział wzięli: dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii na UwB dr hab. Mirosław Sobecki oraz dziekan Wydziału Historyczno-Socjologicznego dr hab. Wojciech Śleszyński. Związek Polaków reprezentowali prezes organizacji Mieczysław Jaśkiewicz oraz przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Rektor UwB Leonard Etel na samym początku spotkania zadeklarował pełną otwartość swojej uczelni na pomysły i projekty edukacyjne organizacji polskich na Białorusi, które białostocka uczelnia mogłaby wesprzeć zarówno merytorycznie, jak i organizacyjnie. – Jesteśmy mocno zakorzenieni w Wilnie, mamy tam filię. Chcielibyśmy także być obecni w Grodnie – mówił rektor.

Andżelika Borys wystąpiła z propozycją wspólnego z UwB organizowania konkursów dla polskiej młodzieży z Białorusi, co zostało przyjęte przez przedstawicieli białostockiej uczelni z entuzjazmem.

W rozmowie zostały poruszone kwestie rekrutacji polskiej młodzieży z Białorusi na studia dzienne i zaoczne, a także na studia uzupełniające i doktoranckie. Leonard Etel zapewnił, że w sytuacjach uzasadnionych studentów i doktorantów z Białorusi mógłby zwalniać z opłat za naukę.

Jednym z pomysłów współpracy z UwB, omówionym podczas spotkania, była propozycja zorganizowania w Grodnie cyklu prelekcji z udziałem wykładowców uczelni białostockiej na tematy interesujące miejscowych Polaków. Przy czym goście z Białegostoku zaznaczyli, iż mogą zaproponować grodnianom także coś w rodzaju kursu praktycznego, nawet w zakresie tańca towarzyskiego, czy innej umiejętności. Uczestnicy takiego kursu otrzymywaliby po jego zakończeniu certyfikat, poświadczający jego skuteczne ukończenie.

– Szukajcie chętnych do nauki na naszym uniwersytecie, a my ze swojej strony będziemy się starali zaspokoić oczekiwania w tej czy innej formie – podsumował rozmowę z kierownictwem ZPB Leonard Etel.

Rektor UwB jeszcze w 2012 roku zapowiadał zamiar zrealizowania ambitnego pomysłu, polegającego na stworzeniu Uniwersyteckiej Sieci Pogranicznej, do której weszłyby Kaliningrad, Kowno, Sankt Petersburg, Mińsk, Grodno, Lwów, a nawet Kijów. Sobotnia wizyta Leonarda Etela ze swoimi współpracownikami w ZPB była elementem realizacji powyższego pomysłu, skierowanego zresztą nie tylko do studentów polskojęzycznych, lecz także rosyjskojęzycznych.

a.pis

Fundatora Czerwonego Kościoła wyniosą na ołtarze?

W Mińsku z udziałem przedstawicieli Stolicy Apostolskiej i zwierzchnika Kościoła katolickiego na Białorusi, metropolity mińsko-mohylewskiego, ks. arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza 15 maja odbyło się posiedzenie komisji ds. beatyfikacji Edwarda Woyniłłowicza, fundatora kościoła św. Szymona i Heleny, zwanego także Czerwonym.

Celem komisji było podjęcie decyzji o wszczęciu procesu beatyfikacji zasłużonego dla Kościoła i Ziemi Mińskiej polskiego ziemianina, działacza społecznego i gospodarczego.

Edward Woyniłłowicz wzniósł w Mińsku Czerwony Kościół pw. świętych patronów swoich zmarłych dzieci – Szymona i Heleny w 1910 roku. Świątynia cudem ocalała w latach komunizmu (mieścił się w niej Dom Kina, restauracja, sala projekcyjna do zamkniętych pokazów filmowych dla partyjnej nomenklatury) i jest obecnie jedną z wizytówek białoruskiej stolicy.

O zainicjowanie procesu beatyfikacji Edwarda Woyniłłowicza zabiegał jeszcze w 2005 roku przed śp. kardynałem Kazimierzem Świątkiem niezmienny, po odzyskaniu Czerwonego Kościoła przez wspólnotę katolicką, proboszcz świątyni ks. Władysław Zawalniuk. – Przecież jego wiara, jego życie, jego inteligencja są przykładem, dla nas wszystkich – mówił kapłan o Woyniłłowiczu w jednym z wywiadów.

Zdaniem proboszcza Czerwonego Kościoła, Edward Woyniłłowicz zasługuje na szczególną pamięć potomków niezależnie od wyznania, do którego należą. – W jego czasach nie znano słowa «ekumenizm», ale Edward Woyniłłowicz żył tą ideą, kochał wszystkich i był otwarty na wszystkich, wszystkim pomagał – zapewnia ks. Zawalniuk. Kapłan przypomina, iż jako deputowany carskiej Dumy trzech kadencji Edward Woyniłłowicz wspierał budowę nie tylko świątyń katolickich, pomagał we wzniesieniu między innymi synagogi w Klecku i meczetu w Moskwie.

To, że jeden z najpiękniejszych zabytków białoruskiej stolicy, jakim jest Czerwony Kościół, przetrwał wojny i lata wojującego ateizmu, ks. Zawalniuk nazywa nie inaczej, jak «Cudem Bożym».

Ostatnie lata życia zmarły w 1928 roku Edward Woyniłłowicz spędził w Bydgoszczy, gdyż jego ukochany Mińsk zajęli bolszewicy.

W 2006 roku, na mocy porozumienia między Polską i Białorusią, Kościół katolicki na Białorusi przeniósł prochy Edwarda Woyniłłowicza z Bydgoszczy do Mińska, gdzie zostały uroczyście pochowane przy Czerwonym Kościele, stojącym w samym centrum białoruskiej stolicy przy Placu Niepodległości.

W Bydgoszczy pamięć o wielkim synu polskiego i białoruskiego narodów została uczczona nadaniem skwerowi, znajdującemu się u zbiegu ulic Chodkiewicza i Ogińskiego, nazwy «skwer Edwarda Woyniłłowicza».

W 2007 roku władze Mińska przemianowały stołeczną ulicę Bersona w ulicę Edwarda Woyniłłowicza, ale potem cofnęły tę decyzję na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości Białorusi.

Emilia Kuklewska

Św. Andrzej Bobola – patron Polski i Polesia

W Polsce główne uroczystości odbyły się 16 maja w narodowym sanktuarium świętego Męczennika na warszawskim Mokotowie, gdzie spoczywają jego relikwie. Mszę świętą odprawił kardynał Kazimierz Nycz wraz z biskupami metropolii warszawskiej.


Emilia KUKLEWSKA

Ołtarz św. Andrzeja Boboli w kościele Podwyższenia Krzyża w Janowie Poleskim


Emilia KUKLEWSKA

Żebro św. Andrzeja Boboli



Emilia KUKLEWSKA

Tablica, ufundowana przez SKKAB w hołdzie św. Andrzejowi Boboli w 2000r.

Św. Andrzej Bobola jest szczególnie czczony także przez katolików, mieszkających na Białorusi.

Fragment jego relikwii – żebro św. Andrzeja Boboli – jest przechowywany w kościele Podwyższenia Krzyża w Janowie Poleskim, w miejscowości, w której przyjął męczeńską śmierć za wiarę katolicką od Kozaków.

Kościół Podwyższenia Krzyża w Janowie Poleskim został wybudowany w 1848 r. i funkcjonował do 1948 r. Później został zamknięty przez Sowietów. Od 1950 r. znajdował się tu magazyn zbożowy, a później miejski Dom Kultury. W stanie ruiny został zwrócony wiernym dopiero w 1994 r.

Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. W wieku 20 lat wstąpił do jezuitów w Wilnie, gdzie odbył studia. Pracował jako kaznodzieja, spowiednik, wychowawca młodzieży. Podejmował szczególne wysiłki na rzecz pojednania prawosławnych z katolikami. Po święceniach w 1622 r., jako misjonarz przemierzał rozległe obszary na terenie dzisiejszych Polski, Białorusi i Litwy, aby nieść Dobrą Nowinę ludziom opuszczonym i religijnie zaniedbanym.

Uwieńczeniem jego życia było męczeństwo za wiarę, które poniósł 16 maja 1657 roku w Janowie Poleskim. Kozacy, którzy najpierw zdobyli Pińsk, a następnie schwytali i okrutnie męczyli kapłana, w końcu powiesili go na rynku miejskim za nogi głową w dół i dobili szablą. W 1755 r. papież Benedykt XIV orzekł, że Sługa Boży Andrzej Bobola poniósł śmierć za wiarę, i zaliczył go w poczet Męczenników Kościoła. Jego beatyfikacji dokonał w 1853 r. Pius IX. Pius XI kanonizował go w Rzymie 17 kwietnia 1938 r.

Obecnie zachowane w całości (poza żebrem świętego Męczennika, przechowywanym w Janowie Poleskim) relikwie św. Andrzeja spoczywają w sanktuarium pod jego wezwaniem na warszawskim Mokotowie. Sanktuarium szerzy kult św. Andrzeja Boboli we współpracy ze wszystkimi świątyniami, parafiami i organizacjami pod jego wezwaniem, znajdującymi się na terenie Polski. Rozwija ono szczególną współpracę z ośrodkami duszpasterskimi, znajdującymi się w miejscach urodzenia (Strachocina, archidiecezja przemyska obrządku łacińskiego) i męczeńskiej śmierci św. Andrzeja (Janów Poleski, diecezja pińska, Białoruś).

W sanktuarium mieści się także Muzeum św. Andrzeja Boboli, którego otwarcia 16 maja 2007 r., w 350. rocznicę męczeńskiej śmierci Świętego, dokonał metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Muzeum gromadzi eksponaty związane z życiem, działalnością duszpasterską, męczeństwem i kultem Świętego oraz czasami i miejscami, w których on żył i w których przebywały jego relikwie. Obejrzeć także można eksponaty, związane z historią Sanktuarium św. Andrzeja Boboli oraz przylegającego doń Kolegium Księży Jezuitów.


Emilia KUKLEWSKA

Kapliczka św. Andrzeja Boboli przed kościołem w Janowie Poleskim


Emilia KUKLEWSKA

Kościół Podwyższenia Krzyża w Janowie Poleskim

Św. Andrzej Bobola od 2002 r. jest kolejnym patronem Polski. W jednym z objawień prywatnych zapowiedział odzyskanie niepodległości przez Polskę po zakończeniu I wojny światowej. Wydarzenia z 1918 roku wielu uznało za spełnienie proroctwa. Kiedy młode państwo polskie zaczęło się umacniać i rozwijać, ze wschodu ruszyła ofensywa bolszewicka. Przed Polską pojawiło się widmo zagłady. Wtedy arcybiskup warszawski zarządził odprawienie nowenny za wstawiennictwem Andrzeja Boboli. Po jej zakończeniu, 15 sierpnia, polska armia odniosła zwycięstwo nad bolszewikami, zwane «Cudem nad Wisłą».

Jego wybór na patrona kraju zatwierdziła 13 marca 2002 r. watykańska Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na prośbę występującego w imieniu Konferencji Episkopatu Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, złożoną w liście z dnia 8 stycznia 1999 r.

Św. Andrzej jest czczony na równi ze św. Stanisławem Kostką. Głównymi patronami Polski są Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski, św. Wojciech – biskup-męczennik, św. Stanisław – biskup-męczennik.

Święto św. Andrzeja Boboli w polskim kalendarzu liturgicznym wypada 16 maja. Jest on dziś nie tylko drugorzędnym patronem Polski, ale również patronem metropolii warszawskiej, diecezji łomżyńskiej, płockiej i warmińskiej oraz drugorzędnym patronem archidiecezji wileńskiej. Oficjalne, publiczne ogłoszenie decyzji watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o uznaniu św. Andrzeja Boboli drugorzędnym patronem Polski nastąpiło 16 maja 2002 r. w sanktuarium tego Świętego w Warszawie. Św. Andrzej jest także patronem ewangelizacji w trudnych czasach, patronem jedności Kościoła, patronem diecezji pińskiej i całego Polesia oraz patronem kolejarzy.

Iness Todryk-Pisalnik

Krzyż dla «Ragnera»

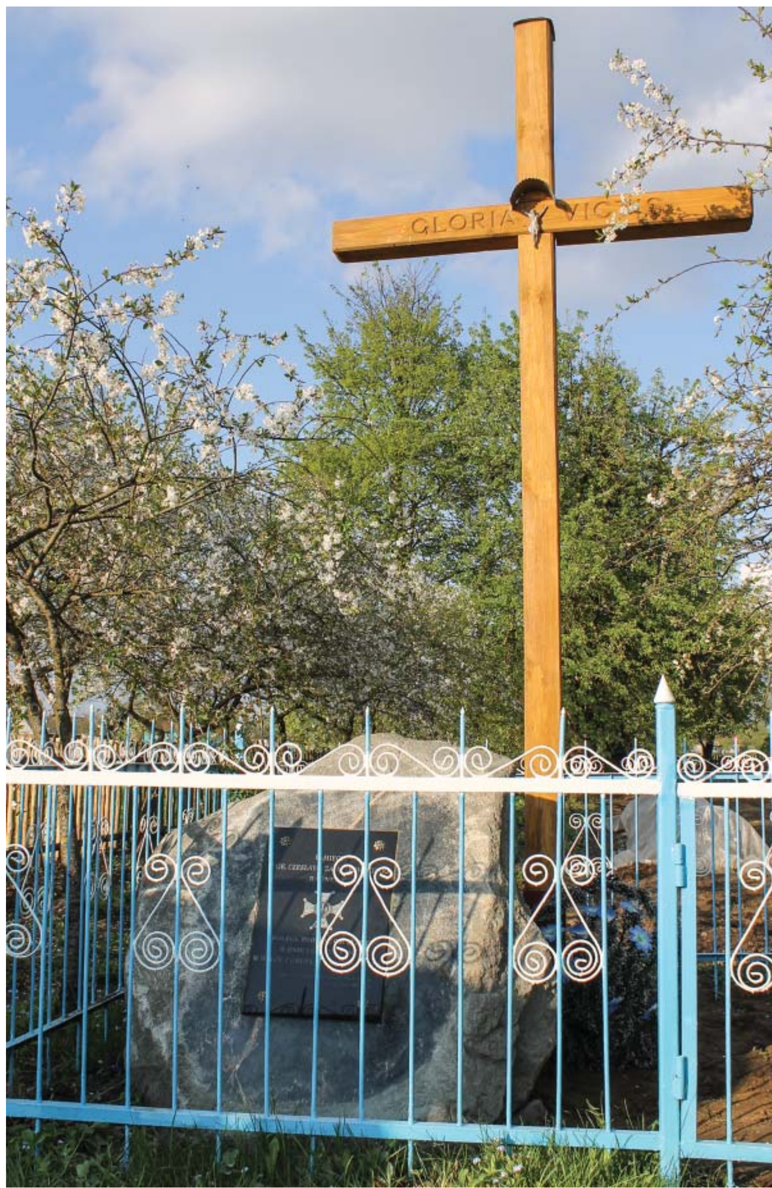
Drewniany czterometrowy krzyż z napisem «GLORIA VICTIS» (CHWAŁA ZWYCIĘŻONYM – łac.) stanął przy pomniku na symbolicznym grobie ppor. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner» we wsi Jeremiewicze.

Nowy, mierzący cztery metry drewniany krzyż zastąpił spróchniały, stojący wcześniej w tym samym miejscu – na posesji państwa Jadwigi i Romualda Ostrouchów – krzyż przydrożny.

Od grudnia zeszłego roku ogrodzone dla przydrożnego krzyża miejsce na posesji państwa Ostrouchów jest także miejscem pamięci i symbolicznym grobem legendarnego dowódcy Armii Krajowej, kawalera krzyża Virtuti Militari V klasy, ppor. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner».

To pod koniec ubiegłego roku właśnie, za zgodą państwa Ostrouchów na ich posesji, Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu warszawskiej Fundacji «Wolność i Demokracja» ustanowił pomnik ku czci legendarnego Żołnierza Wyklętego, poległego 3 grudnia 1944 roku w starciu z NKWD.

Posesja państwa Ostrouchów została wybrana na miejsce upamiętnienia «Ragnera» nieprzypadkowo. Jej właściciel Romuald Ostrouch w dniu śmierci legendarnego dowódcy AK wywiózł furmanką jego ciało i zwłoki innego zabitego żołnierza oddziału «Ragnera» z pola walki. W okolicy Jeremiewicz (rejon lidzki) furmanka pana Romualda została zatrzymana przez patrol NKWD, a zwłoki poległych polskich żołnierzy – przeładowane na enkawudowską ciężarówkę. Oprawcy AK-owców zabrali szczątki «Ragnera», by potem wystawić je na pokaz w pobliskiej Bielicy, jako dowód tego, że budzący w Sowietach lęk i przerażenie, nazywany przez nich «czortem w okularach», dowódca AK nie żyje.



Marek ZANIEWSKI

Pomnik z nowym krzyżem

W którym miejscu ostatecznie spoczęły skradzione przez Sowietów szczątki «Ragnera», nie wiadomo. Dlatego Romuald Ostrouch ani chwili się nie wahał wyrażając zgodę na to, by symboliczny grób bohatera i pomnik ku jego czci, znalazły się na jego prywatnej posesji.

Pomniki wciąż wyklętym na Białorusi bohaterom Armii Krajowej, czyje miejsca pochówku nie udaje się ustalić, mimo starań, podejmowanych przez krajoznawców, historyków i bliskich poległych żołnierzy, często pojawiają się na posesjach prywatnych polskich rodzin patriotycznych.

Na posesji państwa Lucji i Antoniego Korzeniewskich w Raczkowszczyźnie (rejon szczuczyński) Związkowi Polaków na Białorusi za drugą próbą (pierwsza skończyła się zbrodnią wandalizmu popełnioną przez rzekomo nieznanych sprawców) udało się upamiętnić ostatniego dowódcę połączonych sił AK Lida-Szczuczyn ppor. Anatola Radziwonika ps. «Olech».

O godnym upamiętnieniu poległego w obławie NKWD brata, żołnierza Armii Krajowej Antoniego Oleszkiewicza, wciąż marzy kpt. Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB. Kierowane przez nią do białoruskich archiwów zapytania z prośbą ujawnienia miejsca pochówku brata pozostają bez odpowiedzi. – Moje prośby zakończyły się niczym. Do dziś nie wiem, gdzie brat jest pochowany, choć nie tracę nadziei, że kiedyś znajdę to miejsce. Może ktoś podpowie, może ktoś coś słyszał – mówiła Weronika Sebastianowicz w rozmowie z nami z okazji Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych».

O tym, że Antoni Oleszkiewicz odebrał sobie życie strzałem ostatnim nabojem w usta, gdy trafił w obławę, Weronika Sebastianowicz dowiedziała się ponad pół wieku temu w Workucie, gdzie odbywała zasądzoną jej za współpracę z Armią Krajową karę 25 lat łagrów.

Andrzej Pisalnik



Igor SOŁOWIEJ

Cmentarz przy ulicy Hajdajenki w Pińsku

Porządki na cmentarzu w Pińsku

Działacze Oddziału Związku Polaków w Pińsku 223. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja uczcili sprzątaniem na miejscowych polskich cmentarzach przy ulicy Hajdajenki.

Na kompleks cmentarny w Pińsku, który odwiedzili miejscowi Polacy z okazji święta narodowego, składają się między innymi Cmentarz Rzymskokatolicki oraz Cmentarz Wojskowy Polski. W obu nekropoliach działacze polscy porządkowali mogiły pochowanych tu wybitnych, związanych z Pińskiem Polaków oraz polskich żołnierzy i powstańców. Jednym z najbardziej znanym w Pińsku grobów, zachowanych na Cmentarzu Wojskowym Polskim jest, zwana przez miejscowych «grobem nieznanego żołnierza», mogiła bohatera powstania wielkopolskiego, opiece nad którą miejscowy oddział ZPB przywiązuje szczególną uwagę.

Kompleks cmentarny przy ulicy Hajdajenki w Pińsku jest nekropolią zabytkową, zamkniętą dla nowych pochówków w latach 70. ubiegłego stulecia. Jako nekropolia nieczynna dla pochówków wymaga stałej opieki. Polacy Pińska postanowili, że Święto Konstytucji Trzeciego Maja jest doskonałym powodem, aby zadbać o zabytkowe polskie groby i zademonstrować w ten sposób miejscowej społeczności obecność Polaków na pińskiej ziemi oraz pokazać, iż wśród miejscowej społeczności polskiej wciąż żywa jest pamięć o przodkach zarówno tych bardziej, jak i mniej znanych.

Ostatni spoczynek w nekropolii przy ulicy Hajdajenki w Pińsku znaleźli między innymi:

Helena Skirmuntt (1827–1874) – rzeźbiarka i malarka z Kresów.

Kazimierz Skirmuntt (1824–1893) – właściciel Kołodna na Polesiu.

Hortensja z Ordów Skirmunttowa (1808–1894) – siostra Napoleona, zamężna z Aleksandrem Skirmunttem z Porzecza, babka Konstancji Skirmuntt (zm. 1933).

Genowefa Broel-Plater (1852–1935) – właścicielka Zapola koło Pińska, córka Wandalina Pusłowskiego.

Konstancja Skirmuntt (zm. 1933) – publicystka, ostatnia właścicielka Pałacu Butrymowiczów w Pińsku.

Ignacy Kraszewski (1789–1853) – ziemianin z Borowa, daleki krewny Józefa Ignacego.

Leon Światopełk-Mirski (1871–1925) – ksiądz prałat w Pińsku.

Witold Tadeusz Danielewicz-Czeczott (1848–1929) – ksiądz rzymskokatolicki.

Oraz tzw. «żołnierz nieznany», czyli bohater powstania wielkopolskiego.

Igor Sołowiej z Pińska

Chwała bohaterom Monte Cassino!

70 lat temu, 18 maja 1944 r., po niezwykle zaciętych walkach 2. Korpus Polski, dowodzony przez gen. Władysława Andersa, zdobył wzgórze Monte Cassino wraz ze znajdującym się na nim klasztorem. W bitwie zginęło 923 polskich żołnierzy, 2931 zostało rannych, a 345 uznano za zaginionych.

Melchior Wańkowicz w «Szkicach spod Monte Cassino», przedstawiając położenie wzgórza klasztornego i jego znaczenie, stwierdzał: Przejście na Rzym pod Monte Cassino było od niepamiętnych czasów miejscem, w którym obrońcy Włoch zastępowali drogę najeźdźcom ciągnącym z południa. W tym miejscu góry spiętrzone od morza do morza zostawiają tylko pas dziesięciokilometrowej szerokości, którym płynie rzeka Liri. O sforsowanie tego przejścia walczono od wieków i ten klasyczny przedmiot obrony był stale przerabiany w zadaniach włoskiego sztabu generalnego.


newshopper.sulekha.com

Porucznik Wojska Polskiego Aleksander Szekal

W 1945 r. na Monte Cassino otwarto polski cmentarz wojenny, na którym pochowanych jest – według różnych źródeł – od ok. 1050 do ponad 1070 żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. W 1970 r. na Monte Cassino pochowano zmarłego w Londynie gen. Władysława Andersa. Na miejscu wiecznego spoczynku zdobywców Monte Cassino wyryto napis «Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie».

W 2011 roku w wieku 105 lat zmarł w Iwieńcu Aleksander Szekal, najdłużej żyjący żołnierz Wojska Polskiego na Białorusi, uczestnik bitwy o Monte Cassino. Aleksander Szekal był odznaczony Krzyżem Monte Cassino, brytyjską Gwiazdą Wojenną 1939-1945, Gwiazdą Italii i medalem Pro Memoria przyznawanym przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

Aleksander Szekal, ur. 15 grudnia 1905 we wsi Kamienska Sloboda w guberni mińskiej w Rosji. Jego rodzina zajmowała się wyrębem lasu i obróbką drewna, posiadała również 2 ha ziemi. W rodzinnej wsi zastał go wybuch I wojny światowej i odzyskanie niepodległości przez Polskę. W 1926 roku podjął służbę w kawalerii w Korpusie Ochrony Pogranicza. Po agresji ZSRR na Polskę jego oddział przeszedł na Litwę, on sam zaś za zgodą dowództwa powrócił do domu. W 1940 roku został aresztowany przez NKWD, oskarżony o tworzenie polskiej partyzantki i – po pobycie w aresztach w Stołpcach i Baranowiczach – skazany na osiem lat zesłania na Kołymę. W Kazachstanie, w drodze na Kołymę, zastał go wybuch wojny radziecko-niemieckiej. Po długim oczekiwaniu na transport Aleksander Szekal trafił do armii Andersa, z którą brał udział w walkach o Monte Cassino. Po wojnie zdecydował się na pozostanie w Londynie i pracował tam między innymi w fabryce eternitu. W 1999 roku osiadł w Iwieńcu, gdzie mieszkał do końca życia. Bliscy i znajomi Szekala zapamiętali go jako człowieka o doskonałej, nawet w późnym wieku, pamięci i wielkiej wytrwałości. Jeszcze po ukończeniu stu lat uczestniczył w spotkaniach, organizowanych w Domu Polskim w Iwieńcu.

IT-P

Wielka Majówka w Kopciówce

Reprezentanci 11 oddziałów Związku Polaków na Białorusi spotkali się w podgrodzieńskiej wsi Kopciówka 11 maja, aby wspólnie obchodzić polskie narodowe święta majowe.

– Pamiętajmy, że maj jest szczególnym miesiącem dla Polaków, jest to nasz polski maj. W maju obchodzimy rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, która była nie tylko pierwszą w Europie i drugą w świecie. Dla wielu pokoleń Polaków dokument ten był symbolem tego, iż naród polski potrafi samodzielnie reformować, ulepszać własne państwo. Konstytucja Trzeciego Maja jest, zatem symbolem niepodległej Polski – mówił konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, witając zgromadzonych na koncercie pod otwartym niebem Polaków z Grodna, Indury, Małej Brzostowscy, Starej Dębowej, Wiercieliszek, Makarowców, samej Kopciówki i innych miejscowości.

Koncert poprzedziła Msza święta za Ojczyznę w Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej Cierpliwie Słuchającej. Celebrowane przez księdza proboszcza Michała Łastowskiego nabożeństwo odbywało się przed odsłoniętym Cudownym Obrazie Matki Bożej Jasnogórskiej, kopię którego przywrócono do świątyni w Kopciówce i uroczyście poświęcono w 2006 roku. Przypominając podczas kazania o znaczeniu Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Królowej Polski, w wychowaniu wielu pokoleń Polaków w poczuciu patriotyzmu, miłości do Ojczyzny i poszanowania innych narodów, ksiądz Łastowski przytaczał cytaty z prac św. Jana Pawła II, traktujących o prawdziwym patriotyzmie, jakim wyróżniał się papież Polak.

Wypełnieni dumą z bycia Polakiem działacze ZPB rozwinęli polską flagę i przemaszerowali z nią ze świątyni na pobliską posesję prywatną, gdzie odbył się koncert polskiej pieśni i tańca w wykonaniu działających przy ZPB artystów.

W koncercie, który otworzył, witając zgromadzonych, prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, udział wzięły: prowadzony przez Ludmiłę Wojkiel, obchodzący w tym roku 18 lat istnienia, Zespół Pieśni i Tańca «Chabry», świętujący w tym roku 20-letni jubileusz chór reprezentacyjny Związku Polaków na Białorusi «Głos znad Niemna» pod kierownictwem Pawła Kmiecika i Weroniki Szarejko, młodziutki istniejący dopiero od roku zespół pieśni ludowej «Przyjaciele» oraz polski zespół «Jutrzenka» z oddziału ZPB w Makarowcach.

Po koncercie zgromadzeni na majówce w Kopciówce Polacy mogli podziwiać improwizowaną wystawę obrazów członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, po której oprowadzał chętnych prezes Towarzystwa Stanisław Kiczko.

Miłośnicy rękodzieła mieli okazję zapoznać się z wyrobami członków, działającego przy Związku Polaków i kierowanego przez Ryszardę Kałacz Towarzystwa Twórców Ludowych.

Iness Todryk-Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemarsz działaczy ZPB z polską flagą


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, obok: prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz i Stanisław Wołyniec, prezes Oddziału ZPB w Kopciówce


Iness TODRYK-PISALNIK

Tańczy Zespół Pieśni i Tańca «Chabry»


Iness TODRYK-PISALNIK

Polski zespół «Jutrzenka»


Iness TODRYK-PISALNIK

Twórczynie ludowe ze swoimi wyrobami


Iness TODRYK-PISALNIK

Stanisław Kiczko oprowadza po wystawie


Iness TODRYK-PISALNIK

Chór «Głos znad Niemna»


Iness TODRYK-PISALNIK

Zespół pieśni ludowej «Przyjaciele»


Iness TODRYK-PISALNIK

Julia Krycka i Anna Jadeszko z zespołu parafialnego «Liberamente» z Grodna


Iness TODRYK-PISALNIK

Tancerze z Zespołu Pieśni i Tańca «Chabry»


Andrzej PISALNIK

Fragment ekspozycji w Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej, poświęcony obronie Grodna w 1939 r.

W muzeum przyjaciela ZPB Zbigniewa Banaszka

Po raz pierwszy 17 maja w ogólnopolskiej akcji «Noc w Muzeum» wzięło udział Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej, należące do Zbigniewa Banaszka, przyjaciela Związku Polaków na Białorusi i fundatora renowacji wielu miejsc polskiej pamięci narodowej na Białorusi.

Nocny program, popularnej promującej muzea akcji obiekt stworzony przez przyjaciela ZPB odwiedziło w miniony weekend około 500 mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej i gości spoza miasta.

W muzealnej zabawie, która trwała do trzeciej w nocy, było nie tylko zwiedzanie ekspozycji muzeum, mieszczącego się w obiekcie Usługi Hotelowe 17. Goście mogli mieć złudzenie, jakby skorzystali z wehikułu czasu i cofnęli się o kilkadziesiąt, a nawet sto i ponad lat wstecz.

– Proszę sobie wyobrazić, że reprezentujemy ni mniej, ni więcej, garnizon ostrowski na początku XX wieku – wyjaśnił, witając zwiedzających, przebrany za carskiego pułkownika kustosz muzeum Andrzej Mierzwiński, któremu towarzyszyła, grająca żonę rosyjskiego oficera, Zofia Trentowska.

Efektowi cofnięcia się w czasie sprzyjał udział w programie «Nocy w Muzeum» rekonstruktorów. Wśród przebierańców nie zbrakło kozaka na koniu, żydowskiej matrony, niemieckiej sanitariuszki, polskich powstańców i żołnierzy z różnych wojen.

– Próbujemy stworzyć przy muzeum grupę rekonstrukcyjną. Są to ludzie z różnych środowisk, młodzież ludzie dorośli – wyjaśnił Andrzej Mierzwiński.

Gościnny udział w imprezie wzięła grupa rekonstrukcyjna z Przasnysza, reprezentująca XIV Pułk Strzelców Syberyjskich.

Urozmaicały pobyt gości «Nocy w Muzeum» w Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej: stanowisko Zespołu Szkół nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej z możliwością strzelania z broni pneumatycznej, nauka strzelania z łuku u członków Bractwa Łuczniczego, namioty i pojazdy z jednostki chemicznej z Komorowa, gdzie można było zapoznać się ze sprzętem aktualnie używanym i takim, który odszedł już do historii. Duże zainteresowanie wzbudził pojazd rozpoznania chemicznego BRDM, odwiedzający mogli wejść do środka i szczegółowo obejrzeć również wewnątrz.

Na pierwszym piętrze muzeum do zwiedzania udostępniono wystawę rysunków i karykatur, pochodzącego z Broku, Jacka Frankowskiego. Czas gościom umilały też występy Retro Band, Largo i Przyjaciele oraz duet Magdaleny Tunkiewicz i Wojciecha Bardowskiego.

Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej jest obiektem unikalnym z wielu względów. Nie tylko dlatego, że jest to muzeum prywatne. Dzięki zafascynowaniu jego właściciela Zbigniewa Banaszka historią Kresów Wschodnich, fragment ekspozycji muzeum opowiada o bohaterskiej obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

a.pis

80. urodziny wyjątkowej indurczanki

Delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem odwiedziła 13 maja w Indurze, w dniu 80. urodzin, niezwykle zasłużoną działaczkę ZPB Teresę Hołownię, stojącą u początków odrodzenia polskości na Białorusi, jedną z założycielek Związku Polaków.


Iness TODRYK-PISALNIK

Mieczysław Jaśkiewicz składa życzenia Teresie Hołowni

– Gdy myślę o Pani, nasuwają mi się wartości, które Panią cechują. Jest Pani wielką patriotką Ziemi Ojczystej. Wiele zrobiła Pani w swoim miasteczku dla odrodzenia polskiego języka, kultury i tradycji. Cieszymy się ogromnie, że mamy w organizacji takiego człowieka, że Pani żyje i pracuje wśród nas, za co serdecznie Pani dziękujemy. Życzymy Pani nieustającej energii i realizacji pomysłów i planów na kolejne lata. Niech Pani pozostaje wśród nas jak najdłużej, bo jest nam Pani bardzo potrzebna – mówił, składając życzenia urodzinowe i wręczając Dyplom Uznania od Zarządu Głównego i Rady Naczelnej ZPB, Mieczysław Jaśkiewicz.

Jubilatka, dziękując delegacji Związkowej za pamięć i życzenia, zaprosiła młodsze koleżanki i kolegów ze Związku do domu, aby «powspominać stare dobre czasy». Ze wspomnień solenizantki, urodzonej w Iwiu w rodzinie katolickiej, wynikało, że «stare dobre czasy» wcale nie były beztroskie. Przywiązanie Pani Teresy do polskiej tradycji i wiary katolickiej nie sprzyjało, bowiem, łatwemu życiu w Sowieckiej Białorusi, w której przyszło jej żyć, pracować i wychowywać w duchu polskiego patriotyzmu dwoje dzieci.

Już jako studentka Akademii Medycznej Pani Teresa wykazała bohaterską, jak na lata 50. ubiegłego stulecia, postawę wobec zbrodniczej ideologii sowieckiej, odmawiając, jako jedyna na uczelni, wstąpienia do Komsomołu. Później, pracując jako lekarz, konsekwentnie odmawiała też wstąpienia do KPZR, co nie sprzyjało robieniu kariery w strukturach państwa sowieckiego.

Przez całe swoje życie zawodowe wraz ze śp. mężem Janem Pani Teresa przepracowała w indurskim szpitalu.

Jubilatka nigdy nie żałowała i nie żałuje dzisiaj o tym, że jej niechęć do ideologii komunistycznej blokowała zawodowe awanse. A na dodatek zgodność podejmowanych przez nią decyzji z sumieniem pomogły Pani Teresie w wychowaniu dzieci – Wiktora i Marii – na gorliwych Polaków i katolików.

W czasach gorbaczowskiej Pierestrojki to Pani Teresa wraz z Tadeuszem Gawinem i innymi Polakami Grodzieńszczyzny stała u początków założenia Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, którego kontynuatorem i spadkobiercą jest Związek Polaków na Białorusi.

Wspominając o życiu w Sowieckiej Białorusi, Pani Teresa opowiedziała o tym, jak jej, urodzonej w II Rzeczypospolitej Polskiej, wyrobiono w 1951 roku, wbrew jej woli, paszport sowiecki, wpisując do niego narodowość «Białorusinka». Nie odbierała dokumentu z błędnym zapisem o narodowości przez 1,5 roku. Dopiero po śmierci Stalina, gdy dostała się na studia medyczne w Mińsku – zwróciła się z tym problemem do miejscowego urzędnika MSW. – Urzędnik zgodził się wykreślić z paszportu błędny zapis o mojej narodowości i pozwolił złożyć podanie na nowy paszport z wpisem o tym, że jestem Polką – opowiadała Pani Teresa. O tym, że urzędnik radziecki okazał się wobec niej litościwy, świadczy inna opowiedziana przez Jubilatkę historia. Otóż jej ciotka Maria Cholawo za odmowę przyjęcia paszportu z wpisaną narodowością białoruską, odsiedziała w 1952 roku trzy miesiące w areszcie w Iwiu.

Dziękując Jubilatce za pouczające życiowe historie o postawie patriotycznej Polaków ziemi grodzieńskiej działacze ZPB odśpiewali Pani Teresie tradycyjne «Sto lat!» i życzyli dużo zdrowia. – Na szczęście miłości i opieki ze strony dzieci i krewnych Pani nie brakuje – zauważyli odwiedzający Panią Teresę działacze ZPB, żegnając Jubilatkę, szykującą się do przyjmowania w dniu swoich 80. urodzin niezliczonej ilości życzeń od wdzięcznych mieszkańców Indury.

Iness Todryk-Pisalnik

Życzenia

Szanowna Jubilatko,
Tereso Hołownia,
prezes Oddziału ZPB w Indurze!

Wiązankę najpiękniejszych życzeń:
długich lat życia, szczęścia,
dobrego zdrowia i sił, spełnienia marzeń,
realizacji dobrych zamiarów i planów.
Pogody ducha, nadziei, wszelkiej pomyślności oraz błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej

życzą Zarząd Główny ZPBoraz redakcja Głosu



Grand Prix «Lalek nad Niemnem»!

Spektakl Białostockiego Teatru Lalek «Montecchi i Capuleti» w reżyserii Rusłana Kudaszowa został najwyżej oceniony przez Jury II Międzynarodowego Festiwalu «Lalki nad Niemnem», który zakończył się 16 maja w Grodnie. Poza Grand Prix białostoccy lalkarze zdobyli także nagrodę krytyków teatralnych.

Mimo trzymanej do końca w ścisłej tajemnicy informacji o zwycięzcy Festiwalu, widzowie, zgromadzeni na gali kończącej imprezę, nie mieli wątpliwości, iż Grand Prix pojedzie do Białegostoku.


BTL.BIALYSTOK.PL/

Przewodniczącym jury, które najwyżej oceniło pracę białostockich lalkarzy, był zasłużony działacz sztuki Rosji, kierownik artystyczny Riazańskiego Teatru Lalek Walery Szadskij. – Kiedy na festiwalu są chociażby dwa, trzy spektakle, budzące spór i dyskusję, można stwierdzić, że festiwal się udał – ocenił poziom «Lalek nad Niemnem» przewodniczący jury. Jego zdaniem, wśród przedstawionych w konkursie przez dziewięć teatrów 21 spektakli było dużo «mocnych profesjonalnych prac». – Chce się jeszcze nie raz spotkać na ziemi grodzieńskiej – oświadczył Szadskij, dzieląc się wrażeniami od Festiwalu.

Taka okazja może się powtórzyć już za rok. Gospodarz Festiwalu, w roli którego wystąpił Grodzieński Teatr Lalek, już przyjmuje zgłoszenia na przyszłoroczną III edycję «Lalek nad Niemnem».

Gratulując zdobycia Grand Prix II Międzynarodowego Festiwalu «Lalki nad Niemnem» białostockim lalkarzom, liczymy na to, że za rok artyści z Polski znowu przyjemnie zaskoczą grodzieńską publiczność, jury i krytyków.

Emilia Kuklewska

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Fundacja Wolność i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»